

Agent Jej Królewskiej Mości kiedyś i dziś

James Bond jest z nami już 50 lat. W tym czasie powstały 23 filmy o przygodach agenta 007, a książki o nim zostały [przetłumaczone](#) na 28 języków. Bond jest ikoną popkultury oraz wzorcem osobowym mężczyzny. Jest elegancki, szarmancki, uwodzicielski, a jednocześnie twardy i racjonalnie myślący. Otacza się pięknymi kobietami i luksusowymi gadżetami.

Każdy miłośnik filmów z 007 ma swój ulubiony film z całej serii. Co ciekawe – najczęściej jest to film z epoki jego młodości. Większość dzisiejszych czterdziesto lub pięćdziesięciolatków szczególnie ceni sobie filmy, w których w postać głównego bohatera wcielił się Sean Connery lub Roger Moore.

Moim faworytem jest film Golden Eye. Według mnie wszystkie filmy przed nim i po nim stanowiły odwróconą parabolę jakości. Kiedy pierwszy raz zobaczyłem Casino Royal, a w nim scenę, w której James Bond jedzie Fordem Mondeo, na myśl przyszła mi ramówka oglądanych wcześniej wiadomości – kryzys, kryzys i jeszcze raz kryzys. Filmy z agentem 007 zawsze miały odpowiednią oprawę. Drogie garnitury, zegarki, samochody, broń palna z najwyższej półki oraz elektronika. Każdy kolejny film był idealny do lokowania produktów przez różne marki.

Pomyślałem sobie – „jakie czasy, taki Bond”. W najbardziej aktualnych filmach zamiast angielskiego gentelmana pojawia się postać osiłka. Nie lubuje się w gadżetach, walczy pięścią, a nie wyrafinowaniem i sprytem. W nowych filmach niestety nawet słynny drink Martini z wódką (wstrząśnięty, niez mieszany), został pominięty.

Czy brak wyrafinowania i elegancji w zamian za trochę więcej brutalności to symptomy dzisiejszych czasów? Czy Daniel Craig, jako James Bond, jest odzwierciedleniem współczesnego człowieka, znudzonego gadżetami, samochodami, czasem nawet kobietami, który bezwzględnie dąży do osiągnięcia swojego celu? Odpowiedź na to pytanie pozostawiam otwartą.